

# ŚW. JACEK INFO

Modlitwa | Społeczność | Informacje

## Niedziela Męki Pańskiej

Szosta niedziela Wielkiego Postu nazywana jest Niedzielą Palmową, czyli Męki Pańskiej, i rozpoczyna obchody Wielkiego Tygodnia. Liturgia Kościoła wspomina tego dnia uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, a nazwa „palmowa” nawiązuje do gałązek rzucanych w dowód hołdu przez pielgrzymów.

Wszystkie cztery Ewangelie opowiadają o tym wydarzeniu jako wstępie do opisu ostatniego tygodnia Jezusa w Jerozolimie, który miał się zakończyć Jego śmiercią. Jezus wjeżdża do Jerozolimy od strony Góry Oliwnej na osłęciu; jest pozdrawiany przez rzeszę zwolenników spośród świątecznych pielgrzymów, którzy przywołują psalmy Hallelu (czyli psalmy śpiewane w judaizmie podczas szczególnych okoliczności). Ewangelisti interpretują przebieg wjazdu do Jerozolimy jako wejście Króla-Mesjasza do swojego miasta i jako wypełnienie proroctwa Zachariasza.

W Niedzielę Palmową ma miejsce obrzęd poświęcenia palm i uroczysta procesja do kościoła. Zwyczaj święcenia palm pojawił się ok. VII w. na terenach dzisiejszej Francji. Z kolei procesja została zapoczątkowana w Ziemi Świętej. To właśnie Kościół w Jerozolimie starał się jak najdokładniej „powtarzać” wydarzenia z życia Pana Jezusa. W IV w. istniała już procesja z Betanii do Jerozolimy, co poświadcza Egeria. Według jej wspomnień patriarcha wsiadał na osłicę i wjeżdżał do Świętego Miasta, zaś zgromadzeni wierni, witając go w radości i w uniesieniu, ścielili przed nim swoje płaszcze i palmy. Następnie wszyscy udawali się do bazyliki Anastasis (Zmartwychwstania), gdzie sprawowano uroczystą liturgię. Owa procesja rozpowszechniła się w całym Kościele mniej więcej do XI w. W Rzymie szosta niedziela Przygotowania Paschalnego była początkowo wyłącznie Niedzielą Męki Pańskiej, kiedy to uroczystie śpiewano Pasję. Dopiero w IX w. do liturgii rzymskiej wszedł jerozolimski zwyczaj procesji upamiętniającej wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Obie tradycje szybko się połączyły, dając liturgii Niedzieli Palmowej podwójny charakter (wjazd i Męka). Przy czym, w różnych Kościołach lokalnych owe procesje przyjmowały rozmaite formy: biskup szedł piechotą lub jechał na osiołku, niesiono ozdobiony palmami krzyż, księgę Ewangelii, a nawet i Najświętszy Sakrament. Pierwszą udokumentowaną wzmiankę o procesji w Niedzielę Palmową przekazuje nam Teodulf z Orleanu (+ 821). Niektóre też przekazy zaświadczały, że tego dnia biskupom przysługiwało prawo uwalniania więźniów (możliwe nawiązanie do gestu Piłata).

Podczas każdej Mszy św., zgodnie z wielowiekową tradycją czyta się opis Męki Pańskiej (według relacji Mateusza, Marka lub Łukasza). W Polsce istniał kiedyś zwyczaj, że kapłan idący na czele procesji trzykrotnie pukał do zamkniętych drzwi kościoła, aż mu otworzono. Miało to symbolizować, iż Męka Zbawiciela na krzyżu otwarła nam bramy nieba.

Inne źródła przekazują, że celebrans uderzał poświęconą palmą leżącą na ziemi w kościele krzyż, po czym unosił go do góry i śpiewał: „Witaj krzyżu, nadziejo nasza!”.

Niegdyś Niedzielę Palmową na naszych ziemiach nazywano Kwietnią. W Krakowie (od XVI w.) urządzano uroczystą centralną procesję do kościoła Mariackiego z figurką Pana Jezusa przymocowaną do osiołka. Oto jak wspomina to Mikołaj Rey: „W Kwietnią kto bagniętka (bazi) nie połknął, a będogowego (dębowego) Chrystusa do miasta nie doprowadził, to już dusznego zbawienia nie otrzymał (...). Uderzano się także gałązkami palmowymi (wierzbowymi), by rozkwitająca, pulsująca życiem wiosna wlitka udzieliła mocy, siły i nowej młodości”. Zresztą do dnia dzisiejszego najlepszym lekarstwem na wszelkie choroby gardła według naszych dziadków jest właśnie bazia z poświęconej palmy, którą należy połknąć. Owe poświęcone palmy zanoszą dziś wierni do domów i zawieszają najczęściej pod krzyżem. Ma to z jednej strony przypominać zwycięstwo Chrystusa, a z drugiej wypraszać Boże błogosławieństwo dla domowników. Popiół zaś z tych palm w następnym roku zostanie poświęcony i użyty w obrzędzie Środy Popielcowej.

*(na podstawie Niedzieli oraz Nowego Leksykonu Biblijnego)*



## Informacje

**Chrzest święty** w marcu przyjęli Zofia Marianna Czudec i Maciej Tomasz Ciesielski. Życzymy Im, aby wzrastali w łasce u Boga i u ludzi, a Rodzicom, niech Maryja, Królowa Rodzin wyprasza wiele radości i cierpliwości w wychowaniu w wierze i mądrości Bożej.

**Konkurs palm wielkanocnych** - Niedziela Palmowa godz. 10.00

**Spowiedź** przed świętami w Wielki Wtorek w godzinach od 18:30 do 20:00.

### Liturgia Triduum Paschalnego

W Wielki Czwartek Msza Święta Wieczerzy Pańskiej, rozpoczynająca Święte Triduum Paschalne o 18.00. Po Mszy św. przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ciemnicy i adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 22.00. Tego dnia za publiczne odśpiewanie hymnu „Przed tak wielkim Sakramentem” można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. W czwartek rano nie ma Mszy św.

W Wielki Piątek adoracja Najświętszego Sakramentu od 8.00. Droga Krzyżowa i rozpoczęcie Nowenny Do Miłosierdzia Bożego o 15.00.

Liturgia Męki Pańskiej o 18.00. Za pobożny udział w adoracji Krzyża i ucałowanie go podczas uroczystych obrzędów można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Na zakończenie liturgii Męki Pańskiej przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego, śpiew trzech części Gorzkich Żali i adoracja Najświętszego Sakramentu do północy.

W Wielki Piątek obowiązuje wstrzemięźliwość od spożywania pokarmów mięsnych i post ścisły. Zachęcamy, aby zachować wstrzemięźliwość także w Wielką Sobotę, aż do rozpoczęcia liturgii Wigilii Paschalnej.

W Wielką Sobotę adoracja Najświętszego Sakramentu od 8.00. O 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego. Porządek adoracji Najświętszego Sakramentu w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i w Wielką Sobotę będzie umieszczony w gablotce przykościelnej i na stronie internetowej parafii.

Błogosławieństwo pokarmów na stół wielkanocny w Wielką Sobotę od 9.30 do 13.30 co pół godziny.

Wigilię Paschalną – stanowiącą apogeum Świętego Triduum Paschalnego – rozpoczniemy w Wielką Sobotę o 18.00. Na liturgię przychodzimy ze świecami. Procesja rezurekcyjna – po zakończeniu Mszy Świętej Wigilii Paschalnej.

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego i Poniedziałek Wielkanocny Msze św. wg porządku niedzielного.

### Domowy Kościół

Kolejne spotkanie małżonków w Kręgu Domowego Kościoła odbędzie się 6 kwietnia o godz. 19.00 w sali budynku plebani. Zapraszamy małżonków – szczególnie tych, którzy jeszcze się wahają!

## Patron miesiąca – święty Wojciech (ur. 956 roku – zm. 23 kwietnia 997 roku)

Św. Wojciech otwiera listę polskich świętych. Jest pierwszym chronologicznie świętym związanym z Polską i jednym z patronów naszego kraju.

### Dzieciństwo

Urodził się w Czechach w 956 roku. Pochodził z zamożnego czeskiego rodu Sławnikowiców, spokrewnionego przez Dąbrówkę z dynastią Piastów.

Po latach dzieciństwa spędzonego na dworze rodziców w czeskich Libicach, zdobył wykształcenie w Magdeburgu, gdzie przez 10 lat pobierał nauki w jednej z lepszych szkół owych czasów. Tam też otrzymał bierzmowanie, a na cześć ówczesnego arcybiskupa Magdeburga przyjął drugie imię Adalbert. W 981 roku powrócił do Czech, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, a rok później, po śmierci biskupa praskiego Dytmara, objął tamtejsze biskupstwo. Jako biskup Pragi hojnie wspierał ubogich oraz budowę kościołów. Zdecydowanie sprzeciwiał się wielożństwu, rozwiązłości, handlowi niewolnikami z krajami muzułmańskimi i intrygom czeskich możnowładców, co w efekcie spowodowało jego konflikt z księciem Bolesławem II.

Wojciech udał się do Rzymu, gdzie przebywał w klasztorze benedyktyńskim. Tam zrezygnował z godności biskupiej i prowadził życie mnicha, które koncentrowało się na ascezie, modlitwie, czytaniu i pracy fizycznej. W 991 roku wrócił do Czech z grupą zakonników, lecz wkrótce musiał opuścić praską stolicę biskupią i uchodzić z kraju na skutek krwawego zatargu między Przemyślidami i Sławnikowicami.

Osiadł w Rzymie, w klasztorze na Awentynie. To właśnie w Wiecznym Mieście zetknął się z młodym cesarzem Ottonem III i jego idealistycznymi teoriami wspólnej Europy. Można go nazwać przyjacielem cesarza, pozyskał też jego zgodę na prowadzenie akcji misyjnej w krajach pogańskich.

**Działalność misyjna**

Jako misjonarz wyruszył więc na Węgry, gdzie miał ochrzcić przyszłego króla Stefana I. Niektórzy historycy twierdzą, że w rzeczywistości działali tam uczniowie Wojciecha. Bywał on też na dworze cesarza niemieckiego Ottona III, którego był spowiednikiem, powiernikiem i doradcą. W czasie długich pobytów za granicą dał się poznać elitom ówczesnego chrześcijaństwa zachodniego jako człowiek wyjątkowej świętości. Młody cesarz Otton III, jak i papież Sylwester II mieli dla niego najwyższe uznanie. "Jako człowiek Kościoła św. Wojciech zawsze zachowywał niezależność w niestrudzonej obronie ludzkiej godności i podnoszeniu poziomu życia społecznego. Z duchową głębią doświadczenia monastycznego podejmował służbę ubogim. Wszystkie te przymioty osobowości św. Wojciecha sprawiają, że jest on natchnieniem dla tych, którzy dziś pracują nad zbudowaniem nowej Europy, z uwzględnieniem jej korzeni kulturowych i religijnych" – stwierdził papież Jan Paweł II przemawiając w Gnieźnie z okazji 1000-lecia męczeńskiej śmierci patrona Polski.

### Śmierć świętego

Jego krew leży u fundamentów Kościoła i państwa na ziemiach piastowskich. W 997 roku Wojciech wyruszył w swą ostatnią podróż misyjną do pogańskich Prus. Jednak już pierwsze spotkanie z Prusami okazało się niepomyślne, a misjonarze zostali zmuszeni do odwrotu. Kilka dni później, 23 kwietnia 997 roku we wsi Święty Gaj, niedaleko dzisiejszego Pasłęka, zostali zaatakowani. Wojciech zginął śmiercią męczeńską.



Bolesław Chrobry potrafił wykorzystać śmierć Wojciecha do własnych celów politycznych. Wykupił od Prusów ciało świętego. Miał ponoć zapłacić za nie tyle złota, ile ważyło. Doczesne szczątki św. Wojciecha spoczęły w katedrze gnieźnieńskiej, która od tego momentu stała się miejscem szybko rozprzestrzeniającego się na całą Europę kultu męczennika. Jego śmierć wywarła wielkie wrażenie w zachodnim chrześcijaństwie, dlatego już w 999 roku papież Sylwester II ogłosił Wojciecha świętym.

#### Zjazd Gnieźnieński

Przy jego relikwiach spotkali się w 1000 roku w Gnieźnie cesarz Otton III i Bolesław Chrobry - w obecności legata papieskiego. Zjazd Gnieźnieński miał zarówno znaczenie polityczne, gdyż zaowocował uznaniem państwa polskiego przez cesarstwo, jak i znaczenie kościelne, gdyż przy grobie św. Wojciecha została proklamowana pierwsza polska metropolia: Gniezno, w skład której weszły biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Arcybiskupem gnieźnieńskim został brat św. Wojciecha - Radzim. Święty Wojciech stał się patronem Kościoła w Polsce. Jego kult ogarnął Węgry, Czechy i kolejne kraje Europy. Święty Wojciech jest jednym z trzech głównych patronów Polski. Życie świętego Wojciecha zostało przedstawione na drzwiach gnieźnieńskich.

## Wielki Piątek

Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego to szczyt całego roku liturgicznego. Ponieważ w ubiegłym roku w naszych rozważaniach skupiliśmy się na Wielkim Czwartku, w tym roku podejmujemy refleksje na temat Wielkiego Piątku.

#### Wielki Piątek

Tego dnia nie sprawuje się Eucharystii. Kościół rodzi się z boku Chrystusa umierającego na Krzyżu. Jak Ewa z boku Adama, tak Kościół z boku Ukrzyżowanego.

W Wielki Piątek adoruje się Pana Jezusa w ciemnicy, odbywają się nabożeństwa Drogi Krzyżowej, kościół pogrążony jest w ciszy...

Późnym popołudniem rozpoczynają się najważniejsze obrzędy tego dnia - Liturgia Męki Pańskiej. Składa się ona z trzech części: Liturgii Słowa, adoracji Krzyża i obrzędów Komunii.

Wszystko zaczyna się nietypowo. Ministranci i kapłani wychodzą w ciszy do ołtarza. Nie poprzedza ich dzwonek, nie śpiewa się żadnej pieśni na wejście. Kolor szat liturgicznych jest czerwony; "Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu"; czerwień to kolor męczeństwa, ale i zwycięstwa.

Przed ołtarzem kapłan pada na twarz. W tak zwanym akcie prostracji, czyli leżenia krzyżem, kapłan wyraża w naszym imieniu ból i smutek Kościoła. Wszyscy obecni w kościele klękają. Wobec zbawczej śmierci Jezusa wszelkie słowa są nieodpowiednie. W tej chwili cisza mówi znacznie więcej.

Pierwsze czytanie w Liturgii Słowa to tekst z Księgi proroka Izajasza, w którym prorok mówi o tym, że Mesjasz będzie cierpiał za grzechy ludzi. Jest to tekst napisany 600 lat przed narodzeniem Chrystusa. Dalej autor Listu do Hebrajczyków przypomina, że Chrystusowi znany jest ludzki los, bo sam został okrutnie doświadczony. Przez Jego posłuszeństwo dokonano się zbawienie świata. Zbawcze wydarzenia przypomina także Ewangelia według świętego Jana. Często jest ona śpiewana. Jej celem jest ogłoszenie śmierci Jezusa. Najbardziej przejmujące słowa Ewangelii tego dnia brzmią: *Consummatum est*, czyli *Wykonało się*.

Na zakończenie Liturgii Słowa odbywa się wyjątkowo uroczysta modlitwa powszechna. W dziesięciu wezwaniach prosimy Boga, aby miał w opiece cały świat, gdyż za wszystkich umarł Jezus.

Rozpoczyna się adoracja Krzyża. Od dwóch tygodni wszystkie krzyże w kościołach były zasłonięte.

W Wielki Piątek ukazuje się je ponownie wiernym. Kapłan odsłania krzyż powoli, w swoisty sposób odsłaniając jego tajemnicę, śpiewając: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”, a wszyscy odpowiadając: „Pójdźmy z pokłonem”, padają na kolana, wielbiąc Zbawiciela.

Przychodzi czas, aby ucałować krzyż Jezusa. Śpiewa się przy tym zazwyczaj jedną z najbardziej przejmujących pieśni - „Ludu mój ludu”. Ukazuje ona, co Bóg zrobił dla Izraelitów, gdy wychodzili z ziemi egipskiej i czym oni odpłacili Jego Jednorodzonemu Synowi. Pomyślny w tym czasie o wszelkim dobru, jakie otrzymaliśmy od Zbawiciela oraz jak często raniły Go swoimi grzechami...

Po adoracji krzyża następuje Komunia święta. Nie ma przeistoczenia. Rozdaje się Ciało Chrystusa, konsekrowane poprzedniego dnia. Karmimy się pokarmem, który daje życie wieczne.

Wielkopiątkową liturgię kończy przeniesienie Najświętszego Sakramentu do kaplicy, zwanej Bożym Grobem. Monstrancja jest przykryta białym welonem na pamiątkę całunu, którym spowito doczesne szczątki Jezusa. Tego wieczora i przez cały następny dzień trwa adoracja. Jest to misterium Chrystusa pogrzebanego. Trwa wielka cisza. Kościół trwa przy grobie Pańskim i oczekuje na Zmartwychwstanie.



## Czy wiesz, że...

Jezus, jak relacjonują wszyscy czterej Ewangelieści, zaraz po swojej śmierci został zdjęty z krzyża i złożony do pustego, „nowego grobu” (J 19, 41). Grób ten znajdował się bardzo blisko Golgoty. Złożeniem do grobu zajęli się, wg informacji z Ewangelii Janowej, Józef z Arymatei i Nikodem, zaś zamknięciu grobu przez zatoczenie kamienia przyglądały się kobiety (Mk 15, 47). Wiele faktów przemawia za prawdziwością miejsca grobu Jezusa w Jerozolimie tam, gdzie podaje to tradycja chrześcijańska. Od czasów Konstantyna (IV w n.e.) stoi w tym miejscu Bazylika Grobu Świętego, znacznie rozbudowana przez krzyżowców.

## Caritas dla Sudanu Południowego

20 lutego World Food Program i inne agencje ONZ ogłosiły stan klęski głodu w niektórych regionach Sudanu Południowego. O pilną pomoc żywnościową dla milionów mieszkańców tego kraju, „skazanych na śmierć głodową”, zaapelował też papież Franciszek.

Sudan Południowy jest najmłodszym krajem na świecie, niepodległym od 2011 roku. Wciąż rozdarty jest konfliktami wewnętrznymi i wojną domową, a cenę za załamanie ekonomii ponoszą przede wszystkim najubożsi mieszkańcy. Do problemów tego kraju dochodzi także susza, jaka dotknęła region. Susza oraz wewnętrzne przesiedlenia i migracje spowodowane przemocą uniemożliwiły wielu ludziom zebranie plonów w roku 2016, a obecnie zagrażają kolejnym zbiorom. „Do bratobójczego konfliktu dochodzi poważny kryzys żywnościowy, który skazuje na śmierć głodową miliony osób, wśród nich wiele dzieci” – powiedział papież Franciszek. Dane wskazują, że 275 000 dzieci w tym kraju jest poważnie niedożywionych, a ponad 5 milionów ludzi (40% społeczeństwa) potrzebuje pilnej pomocy żywnościowej.

Biskupi katolicki z Południowego Sudanu wydali list pasterski, w którym zwracają uwagę na to, że obecny kryzys w kraju wywołany jest przede wszystkim przez działania człowieka – zarówno siły rządowe, jak i opozycja dopuszczają się przemocy wobec cywilów, morderstw, tortur, gwałtów. „Chcemy, żeby świat usłyszał o prawdziwej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz naród” – piszą biskupi „Nasz kraj jest rozdarty kryzysem humanitarnym – głodem, brakiem bezpieczeństwa i trudnościami ekonomicznymi. Ludzie z trudem walczą o przetrwanie”.

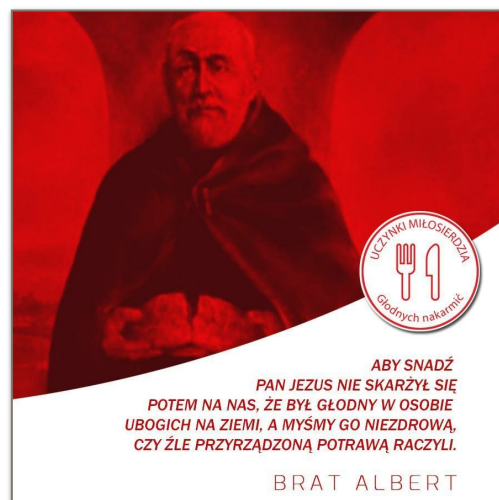
Wskutek przemocy i braku poczucia bardzo wiele osób musiało opuścić swoje domy – według szacunków ONZ problem ten dotyczy ponad 3,4 miliona mieszkańców Sudanu Południowego. Prawie 2 miliony z nich przebywają nadal na terenie kraju, ale nie mają dostępu do swoich domów czy pól uprawnych, stanowiących jedyne źródło utrzymania. Pozostali przebywają jako uchodźcy w sąsiadujących krajach.

Obecnie stan klęski głodu dotyczy dwóch obszarów Sudanu Południowego, jednak jest duże ryzyko, że kryzys ten rozszerzy się na cały kraj, a nawet region tak zwanego „Rogu Afryki”. Szacuje się, że w połowie roku około połowa ludności Sudanu Południowego będzie cierpieć z powodu głodu.

Opowiadając na apel o pomoc skierowany do wspólnoty międzynarodowej przez Caritas Internationalis Caritas Polska uruchamia zbiórkę na pomoc dla mieszkańców Sudanu.

Aby pomóc należy wysłać SMS z hasłem SUDAN na numer 72052 (2,46 zł z VAT) lub dokonać wpłaty na konto Caritas Polska PL 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384 z hasłem SUDAN.

([www.caritas.pl](http://www.caritas.pl))



Msze św. w kwietniu: pon., śr., pt., sob - g. 18.00; wt., czw. - g. 8.00; ndz. - g. 8.00, 10.00, 12.00 i 19.30

Redakcja: Marta i Krzysztof Oziembałowicz wraz z księdzem Proboszczem; kontakt: [swjacek.info@gmail.com](mailto:swjacek.info@gmail.com)

## Co po ŚDMie...? Z Krakowa do Bejrutu

**O przyjaźni, kulturze i gościnności Libańczyków rozmawiamy z naszym parafianinem Mackiem Rapaczem, który w dniach 09.02.2017 - 20.02.2017r. odwiedził Bejrut na zaproszenie osób poznanych podczas Światowych Dni Młodzieży.**

MARTA OZIEMBAŁA: Jak to się stało, że wyjechałeś do Libanu?

MACIEK: Trzeba zacząć od ŚDMu. Przypadkiem dowiedziałem się, że ksiądz Proboszcz poszukuje do pomocy kogoś, kto mówi po francusku, więc zgłosiłem się i zacząłem pomagać. Myślałem, że zajmie mi to dwie, trzy godziny... Tymczasem pracowałem przez tydzień na pełny etat! (śmiech) Było to wyjątkowe doświadczenie! W naszej szkole spali Libańczycy i to ich poznałem jako pierwszych. Widywali się codziennie, ale tylko przez chwilę, ponieważ mówili i po francusku, i po angielsku i nie potrzebowali mojej pomocy.

M.O. Kim byli pielgrzymi z Libanu? Czy była to zorganizowana grupa?

MACIEK: Było to pięciu chłopaków: Ricardo, Nicolas, Najib, Christian i Christophe, w wieku 22-28 lat, związanych z ruchem Focolari. Przyjechali wraz z Cristianem (45 lat), który jest z pochodzenia Brazylijczykiem i od kilku lat mieszka i pracuje w Libanie. Cristian jest tzw. focolarinem, tzn. osobą, która poświęciła się życiu dla ruchu.

M.O. Czyli cała ta szóstka to byli koledzy?

MACIEK: Właśnie nie, niektórzy się poznali dopiero w drodze do Polski.

M.O. A więc nie było z nimi księdza?

MACIEK: Libańczycy, z którymi się zaprzyjaźniłem, przyjechali pod opieką Cristiana, natomiast w naszej szkole była jeszcze jedna grupa ze swoim księdzem.

Przez cały tydzień widywaliśmy się sporadycznie i tak naprawdę dopiero w niedzielę w Brzegach mieliśmy czas, żeby ze sobą porozmawiać. Trafiliśmy do sąsiednich sektorów. Rano w niedzielę dołączyłem do chłopaków i spędziłem z nimi cały dzień. Po mszy na Campusie poszedłem z całą grupą do Wieliczki. Stamtąd członkowie ruchu wyjeżdżali na kilkudniową globalną konferencję Focolari, która miała się odbyć na Słowacji.

M.O. Powiedz nam parę słów więcej o Ruchu Focolari.

MACIEK: Ruch ten został założony przez Chiare Lubich w 1943 roku w Trydencie. Jego nazwa wywodzi się od włoskiego słowa focolare, czyli ognisko. Focolari to wspólnota religijna, do której należą chrześcijanie. Niektóre osoby - focolarini - całkowicie poświęcają się służbie i żyją według zasad ruchu w domach wspólnoty. Takie domy znajdują się również w Polsce, w Krakowie, Katowicach, Warszawie.

Podczas pobytu w Libanie odwiedziłem dom ruchu w Bejrucie. Jest to miejsce, w którym można spotkać dzieci, młodzież i dorosłych. Istniejąca tam wspólnota dzieli się na grupy, tzw. pokolenia (gen). Grupy spotykają się w swoim gronie, oddzielnie dziewczęta, oddzielnie chłopcy, a raz w miesiącu odbywa się spotkanie całego pokolenia. Byłem na takim spotkaniu zaraz po przyjeździe. Brało w nim udział około 40 uczestników. Młodzi ludzie między 20 a 30 rokiem życia czytali list Papieża do Młodych, Słowo Boże, a potem dzielili się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami.

KRZYSZTOF OZIEMBAŁA: W Polsce pewnie odpowiednikiem tego jest Oaza. To są bardzo zbliżone Ruchy: Światło-Życie i Focolari. Oba mają taki sam trzon formacji.

M.O. A więc wracając do Twojej przyjaźni z Libańczykami. Pożegnaliście się w Wieliczce i co dalej?

MACIEK: Zaprosiłem ich do Polski, a oni zaprosili mnie do Libanu. W październiku, listopadzie zacząłem na poważnie myśleć o podróży. Jeden z Libańczyków, Ricardo, bardzo mnie zachęcał do przyjazdu, a nawet zaczął planować szczegóły.

M.O. Nie bałeś się?

MACIEK: Wahałem się. Długo zastanawiałem się, czy jechać, czy nie. Sprawdziałem systematycznie komunikaty ministerstw spraw zagranicznych różnych krajów i przekonałem się, że większość z nich nie odradza podróży, lecz zaleca „podwyższoną czujność” podczas pobytu w Libanie. Rozmawiałem o tym z chłopakami i zapewnili mnie, że są tego świadomi i że nie będziemy przebywać w niebezpiecznych rejonach. W końcu w grudniu zdecydowałem, że jadę i kupiłem bilety.

M.O. Jaki był plan Twojej podróży?

MACIEK: Ja sam nie miałem żadnego planu. Zdałem się całkowicie na moich gospodarzy. Wiedziałem, że wszystko najlepiej zaplanują.

M.O. Czy byłeś tylko w Bejrucie?

MACIEK: Nie, dzięki moim przyjaciółom objechałem pół Libanu w dziesięć dni! Spaliśmy po 5 godzin na dobę, gdyż cały czas mieliśmy wypełniony.

M.O. Czułeś się bezpiecznie?

MACIEK: Tak, gdyż miałem przewodników. Gdyby nie oni, nie wiedziałbym, jak zachować się w różnych sytuacjach i gdzie nie należy chodzić. W samym Bejrucie jest dzielnica, w której mieszkają głównie uchodźcy z Syrii i tam jest bardzo niebezpiecznie. Podobna sytuacja panuje w okolicach obozów dla uchodźców na wschodzie kraju. Obecnie w Libanie mieszka 3,5 mln Libańczyków (choć różne źródła podają różne wartości) oraz 1,8 mln uchodźców z Syrii.

K.O. To niesamowita proporcja!

MACIEK: Liban to mały kraj. Jego terytorium jest porównywalne z powierzchnią województwa świętokrzyskiego. Odległość między granicą północną a południową (w prostej linii) jest mniejsza niż odległość z Krakowa do Przemyśla. To bardzo blisko.

M.O. Co Cię najbardziej zaskoczyło?

MACIEK: Chyba kultura. Wiedziałem, że Libańczycy są bardzo gościnni, ale to, czego doświadczyłem, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Mówi się, że Polacy są gościnni, ale to nic w porównaniu z gościnnością Libańczyków. Mieszkałem w dwóch domach: w Bejrucie i w górach na północy Libanu. W każdej rodzinie byłem traktowany jak kolejny syn i tak też byłem nazywany. Wszyscy cieszyli się moją obecnością i troszczyli o mnie. Wiedziałem, że moja wizyta była dla nich prawdziwym świętem.

M.O. W czym to się przejawiało?

MACIEK: Podczas mojego pobytu kilkakrotnie zdarzyło się, że w trakcie spotkania rozlegał się nagle jakiś hałas, muzyka i niespodziewanie wnoszono dla mnie tort. Wszyscy śpiewali i wiwatowali na moją cześć. Pewnego wieczoru poszliśmy do restauracji, w której tańczy się tradycyjny taniec dabke. Oprócz nas znajdowało się tam kilkaset osób. Nagle wodzierek zawołał przez mikrofon: „Welcome Mathias!” i kelnerzy przynieśli do naszego stołu kilka butelek szampana z płonącymi świeczkami.

M.O. Porozmawiamy o religii w Libanie. Które wyznanie jest

dominujące?

MACIEK: Oficjalne źródła podają, że 57% Libańczyków to wyznawcy islamu, a 39% to chrześcijanie. W Libanie oficjalnie zarejestrowanych jest 18 religii, ale mówiono mi, że tak naprawdę jest ich 27.

M.O. Kim są libańscy chrześcijanie?

MACIEK: Są tam dwie grupy chrześcijan: maronici i chrześcijanie ortodoksyjni.

M.O. A Ty byłeś u kogo?

MACIEK: Ja byłem u maronitów, którzy należą do kościoła katolickiego i pozostają w łączności z Rzymem. W kościele maronickim obowiązuje inny ryt. W liturgii używa się języka syriackiego. Jest to dialekt języka aramejskiego, który zachował się w liturgii chrześcijańskiej Wschodu.

K.O. Czy Libańczycy znają aramejski na tyle, żeby się nim posługiwać?

MACIEK: Większość nie. Wierni jedynie recytują formuły podczas mszy świętej. Są miejsca (np. klasztory), w których cała liturgia odprawiana jest po syriacku. Jednak przeważnie używa się języka arabskiego, aby wierni mogli czynnie uczestniczyć w obrzędach, a jedynie konsekracja jest w języku syriackim.

M.O. Czy Libańczycy są religijni?

MACIEK: Libańczycy na każdym kroku podkreślają to, że są ludźmi wierzącymi i dotyczy to zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów. Libańscy chrześcijanie noszą medaliki i krzyżyki, w samochodach umieszczają obrazki świętych i różańce. Gdy się wchodzi do dzielnicy chrześcijańskiej w Bejrucie, od razu wiadomo, gdzie się jest. Krzyż obok krzyża, wiele figurek świętych, różne symbole chrześcijańskie. Podobnie jest w domach.

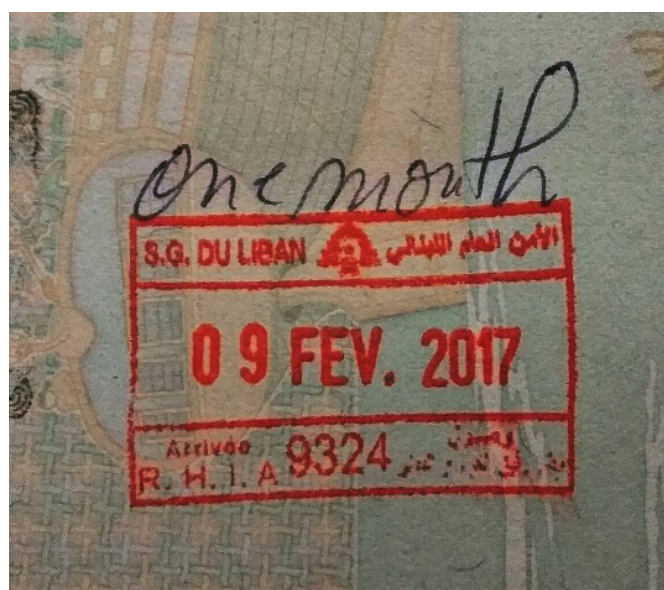
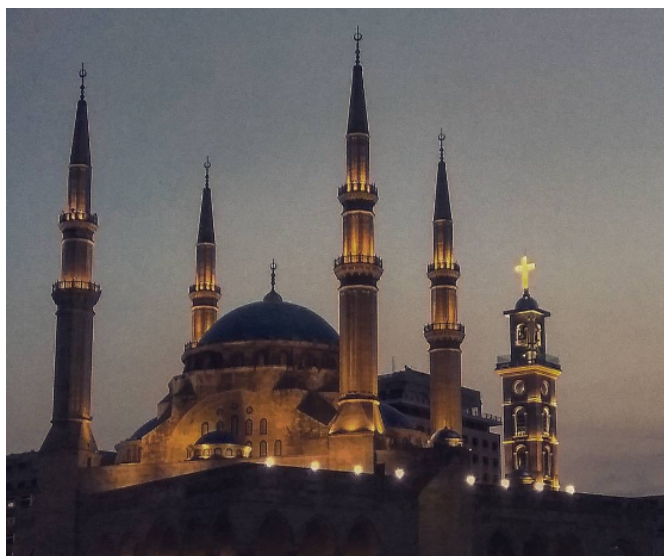
M.O. Jak te religie - islam i chrześcijaństwo - współistnieją ze sobą na co dzień?

MACIEK: Religia bardzo wiele znaczy dla Libańczyków i to widać w różnych dziedzinach życia. Kościoły i meczety często sąsiadują ze sobą i nikt nie widzi w tym niczego dziwnego. Wyznawcy różnych religii są do siebie pokojowo nastawieni, a nawet przyjaźnią się ze sobą. Ja sam spędzałem czas z ortodoksyjnymi chrześcijanami, muzułmanami i друзami. Również w życiu politycznym opracowano zasady zgodnego współistnienia. I tak według prawa, każdy libański prezydent musi być chrześcijaninem maronitą, a premier muzułmaninem sunnitą. Poszczególne stanowiska w rządzie są przydzielane przedstawicielom różnych religii. To zapobiega ewentualnym konfliktom. Ta równowaga między religiami obowiązuje również w libańskiej armii. Na przykład, jeśli o przyjęcie do wojska stara się 3000 muzułmanów i 500 chrześcijan, to przyjmuje się po 500 wyznawców każdej religii. Chodzi o to, aby żadne wyznanie nie zdominowało armii, która w Libanie odgrywa bardzo ważną rolę i jest widoczna wszędzie: na drogach, w specjalnych punktach kontrolnych, w każdej niemal miejscowości. Wojsko otaczane jest wielkim szacunkiem. Żołnierz w Libanie to symbol pokoju. Żołnierzy wita się zdaniem "يعطيك العافية", które znaczy: „Niech Bóg da Ci siłę do pełnienia Twoich obowiązków.”

M.O. Takim zdaniem wita się żołnierzy?

MACIEK: Tak. Tak mówi się do przypadkowo spotkanych żołnierzy, ale można się tak zwrócić również do rodziców, sprzedawców w sklepie czy obsługi w restauracji.

(c.d. w następnym wydaniu naszej gazетки)



fot. Maciej Rapacz